

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośnieniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyncze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

TEATR
„REPOS“
Trocka 2.

Rosyjski Fantomas—Waśka Czurkin
DZIS!
dramat w 4-eh częściach z życia słynnego rozbójnika. Kto nie pamięta jego napadów! Ani jeden śmiełek nie odważył się przejść mimo tej drogi, gdzie przesiadywał Waśka ze swą szajką. Tylko ekran może pokazać całą głębokość tragedji, przeżytej przez tych słynnych rozbójników i objaśnić zmianę człowieka wspaniałomyślnego z natury, w potwora, który zalał kwią i zniszczył ogniem kilka gubernji.

Maks żyje bez pieniędzy
(komedia).

TEATR FAMILIJNY
„R. SZTREMER“
ul. Wielka 74. Tel. 16-00.
Dziś — Dziś.

Gwiazda sceny paryskiej, nieporównana Regina Bade wykonuje główną rolę cyganki w współczesnym dramacie według znanego romansu Marji Korelli

ZEMSTA (Wendetta)
w 4-eh wielkich częściach.

Znany artysta-komik ulubieniec pietrogradzkiej i moskiewskiej publiczności **Sergiusz Sokolskij** po raz pierwszy na ekranie w bezprzykładnej komedji

Sokolski—gimnazista.
WYSPA TAITI (czarujące widoki).

KINEMATOGRAF
„Bronisława“
Pr. Ś-to Jerski 8. Tel. 11-61.

D Z I Ś!
W MATNI dramat życiowy
w 3 aktach.
Początek każdego dnia o godz. 5-ej.

Widoki Odesy,
zdjęcia z natury.
Jego kuzynka,
bardzo wesoła komedia w 2-eh akt.

Galicja w Wiedniu.

W „Koelnische Volkszeitung“ (z końca stycznia) Ludwik Bauer z Wiednia kreśli szereg uwag o zbiegach galicyjskich tej treści...

Wiedeń—pisze on—stał się obecnie jednym z najbardziej ożywionych miast polskich. Wojna światowa pozwoliła sobie na złośliwy żart, że stolica naddunajska uzyskała w nadmiernej obfitości przyływ obcych, za którymi w czasie pokoju napróżno tęskniła. Nigdy Wiedeń nie przedstawiał się tak ożywionym, tak zaludnionym, jak obecnie, mimo, że na pewno więcej, niż 100,000 mężów wysłał na pole walki. — A nie trzeba wyobrażać sobie, żeby wszyscy mieszkańcy Galicji, którzy schronili się do Wiednia, byli głodni, wynędzniali i zrozpaczeni. Oczywiście nie brak i takich uciekinierów, prawdopodobnie jest ich nawet większość, ale nędza tych wygnańców tylko rzadko uczyniła ich natrętnymi, ma ona jeszcze ową wstydlivość ukrywania się i kto jej umyślnie nie szuka w kuchniach ludowych, w przedpokojach Towarzystw dobroczynności, lub po szarych uliczkach biedoty, bardzo rzadko ją tu napotka. Być może dlatego, że starano się wedle sił falę pozbawionych środków wychodźców odwrócić od Wiednia, co z natury rzeczy nie dało się osiągnąć bez surowości i goryczy. Najwięcej ofiar żyje w miastach barakowych w głębi kraju i rzadko tylko dochodzą nas tutaj niepewne o nich wieści. Do Wiednia przybyły tylko pierwsze ofiary, kiedy jeszcze nie poczyniono przygotowań, celem skierowania ich gdzieindziej; potem przybyli zamożni i poleceni. Co prawda, znajduje się także wśród mieszkańców miast

barakowych wiele ludzi, którzy wczoraj jeszcze należeli do warstw posiadających, a którzy dopiero przez zniszczenie Galicji zepchnięci zostali do rządu proletariatu przez zbombardowanie, spalenie i splądrowanie ich własności. Tak w Wiedniu, jak i tam, spotykamy ludzi, którzy pozostawiać musieli domy, towary, okazałe procedery i dobytek. Teraz starają się dowiedzieć, co z tego się ostało; nie wiedzą, czy stali się żebrakami, i wypytyują nowych przybyszów, którzy swą nędzę przynoszą z sobą i starczą ją do ogólnej wielkiej fali: czy ich domy jeszcze stoją, czy ich sklepy nie zostały splądrowane. Strach, nadzieja, groza, błakają się po twarzach pytających; odpowiedź, którą usłyszą, rozstrzyga o ich losie, powiada im, czy zginął rezultat ich pracy, czy praca ich życia była płonna. Słuchają, kiwają głowami, ścisną słabe pięści, a matki silniej przyciskają do siebie dzieci.

Ilu ludzi, tyle tragedji; i kto chce mieć pojęcie o tem, co jest wojna, niech się im przysłucha; opowiadają chętnie, nie mają przecież obecnie co robić, zostali oderwani od swego pnia macierzystego, burzą zdmuchnięci na obcą daleką ziemię. I gdy tak opowiadają, zdają się na chwilę czuć się w dawnym bezpieczeństwie, posiadać dawniejszą egzystencję, która, jakkolwiek była mizerna, brudna i niegodną, wydaje im się obecnie jasnym szczęściem.

Istnieją co prawda także inne obrazy; piękne, błyszczące postacie; wiele płaszczów futrzanych, mianowicie męskich, o kroju oryginalnym, z szamerunkiem i obramowaniem. Młodzi kręcą się zgrabni i elastyczni, z ciemnymi kepi, ozdobionymi literami G. i R. wśród liści laurowych, na głowach. To gimnaziści

i uczniowie szkół realnych. Dla nich wojna światowa oznacza wakacje! Jakkolwiek brzmi to dziwnie, ci uciekinierzy przynoszą pieniądze i chęć do życia z sobą do nas, pozwalają tu szumieć swemu temperamentowi. Próżne mieszkania zaciągniętych do wojska, poległych i tych, co muszą się ograniczać, są jakby stworzone dla nich, dla właścicieli ziemskich, wielkich kupców, adwokatów i bankierów Galicji. Niema wcale wątpliwości, że oni pomogli miastu do pokonania ekonomicznego zastoj. Bogactwo Galicji, które jest większe, niżby się po tym zewnętrznie biednym kraju spodziewać można, rośnie na jej ziemi, z którą obecni przybysze wiedeńscy są prawie zupełnie zrościęci.

Sto tysięcy owych emigrantów (jest ich dwa razy tyle) przebywa w Wiedniu; więcej, niż milion—w obu częściach monarchji. Niektórzy, mniejszość niewątpliwie, znaleźli przejściowy zarobek, większość czeka na to, co wojna o nich postanowi. Cisną się po ulicach, które przecież są im nowe i przedstawiają widok błyszczący, do którego nie są przyzwyczajeni; tu spotkają i odnajdują się, widzą i są widziani, a ponieważ w czasie, w którym miliony mężów stoi pod bronią, mniej mamy ludzi, pozbawionych pracy, aniżeli w czasie pokoju, jest rzeczą naturalną, że Wiedeń wydaje się wiedeńczykom może więcej polskim, niż nim jest w rzeczywistości. Ta Galicja w Wiedniu ma także swoje miejsce zborne, swoje odnogi narodowe i towarzyskie, i mieszkańcy Stanisławowa lub Stryja odnajdują się tu równie łatwo, jak dawniej w swym miasteczku. Do surowości obecnej krwawej zimy przynoszą ze sobą obraz wojny; na nich dopiero poznajemy, że wre tam daleko wojna,

o której dotąd głównie dowiadaliśmy się z papieru drzewnego (czyli gazet; przyp. tłum), gdyż przejściowo, lub stale nieobecnych przecież się nie widzi. Przyznoszą nam do Wiednia Polskę, na której lodem pokrytych polach, na której zmarzłej ziemi, rozstrzyga się teraz los świata.

Tak wygląda wojna!

Nie ów kulminacyjny, straszny akt starcia, sam tylko teatr. Wojna bez swego żywego widowiska! Bez wojska, bitwy, śmiertelności potęgi strzałów i wybuchów, występu morderczych bagnętów, bez krwi, rannych i trupów. Lecz widoki mało co mniej przerażające grozą...

Wiesz o samych tylko sterczących kominach, spalonych do cna chałup; miasteczko bezładne o powalonych domostwach, jakby je nawiedziło trzęsienie ziemi; kościół odarty z dachu, o postrzelanych i wybitych ścianach, zasypany gruzami sklepienia, które w środek runęło; pałac, kupa rumowiska, przysłonięta, ledwie trzymająca się fasadą; sprofanowane, wiejące pustką wiejskie salony i pokoje kamieniczne, z wyrwami w sufitych, sypiących się rumowiskiem i oczy i płuca gryzącym kurzem wapiennym; fabryka o potrzaskanem na miazgi urządzeniu; mosty żelazne, hale dworcowe, wysadzone w powietrze lub wybuchem zgniecione o trawersach i sztabach, porzucanych i gibko pogiętych, jak druty z parasola; to znowu wycinane, jakby przez troglodytów w glinie, długie i głębokie kanały ziemne, przyrządzone jakiegoś podstępne blindażu i zapory obronne z zastrzonych i nachylonych w stronę przeciwnika palów; wreszcie żołnierskie mogiły, szpetne i bolesne nowotwory krajobrazowe.

Tak wygląda wojna! — wojna dzisiejsza przy zastosowaniu wszystkich nowoczesnych wymysłów wojennych i odwiecznego niszczycielskiego środka, pożogi, najajutrz po straszliwej burzy, po tragicznym widowisku, które tam się już odbyło, tu ma lub może się jeszcze powtórzyć, gdzieindziej trzeba być na nie przygotowanym.

Takie obrazy, takie ślady i pamiątki, uwiecznione bezstronnie aparatem fotograficznym przyniosło wydawnictwo ilustrowane: „Polska w roku 1914—15”.

Tytuł obszerny, lecz wydawnictwo, rzecz jasna, nie obejmuje wyczerpującego obrazu przeżyć całego organizmu Polski w pomienionym okresie. Chodzi o kraj, o jego fizyczną stronę, o zebranie za świeża wiernych dokumentów z tego wielkiego pobojuwiska, jakim się stała polska ziemia, męczeńska, sponiewierana, łkająca na całym swym obszarze.

Patrzmy na podpisy poszczególnych kart albumu.

Oto szosa między Warszawą a Grojcem, stosunkowo jeszcze wcale niewinna, bo wyglądająca, jakby tylko przeszedł koło niej huragan, która, o parę kart dalej, zaprowadzi nas na stację kolejową do Łowicza, czerniejącą tylko gołymi murami zewnętrznymi, zboczy do dworca kolejowego w Skierniewicach, gdzie samo tylko rusztowanie dachowe, zawisło w powietrzu na kształt wypowiadającego posłuszeństwo aeroplanu, i w dalszym ciągu pokaże w kilku widokach nieszczęsną pastwę pożaru, Drzewicę, dotkliwie uszkodzony pałac z XVIII wieku w Nowem Mieście nad Pilicą, poranioną kulami fasadę równie starego miejscowego kościoła Kapucynów, poczem zjawia się w najopłakawszym stanie Policzna i Cielądz w ziemi Radomskiej.

Czyta się dalej: Strzyżewice, Niedzwica, Krasnystaw, Kielczewice Górne, pomiędzy zaś zdjęcia z tych miejscowości Lubelszczyzny i między poprzednie wchodzi widoki najbliższych i najciężej doświadczonych okolic Warszawy południowo-zachodniej strony: Piaseczno, Sokołów, Pęcice, gdzie z pięknego pałacu szczątki, nieodżałowane, historyczne Falenty, goszczące królów polskich w swym pałacyku, Raszyn z wiele pamiętającym, naruszonym kościołem, Rokitno, na długo pozbawione domu Bożego, Pruszków — gruzy fabryki ołówków Majewskiego, i parę innych dojmujących do głębi obrazów.

Trudno się oprzeć wzbierającej w duszy goryczy na widok niebywałych i nigdy nieprzypuszczalnych spustoszeń kraju, trudno oddalić natarczywe, Grotgerowskie: „Już tylko nędza!” Przerzuciwszy 39 kart (z 40-tą tytułową), z których się album skła da, i przekonawszy się, że wędrowka szlakami wojny zebrała smutny plon z niewielkiej połaci Królestwa, nabieramy pojęcia, że podobnie, jeżeli nie w okropniejszym stanie, przedstawia się okolice w dalszym półkrogu od Warszawy i zarazem po drugiej stronie obecnej linii bojowej położone, dokąd zbieracze dokumentów już nie dotarli, dalej wielkie przestrzenie Galicji, Podkarpacia — o czym zresztą wiadomo z dochodzących przez dzienniki opisów i depeesz. To też dla odtworzenia tego stanu rozszerzy się pojemność albumu, uzupełniać go będą nowe widoki, przygotowują widza do objęcia grozy katastrof Kalisza, Sochaczewa, Tarnowa — to bowiem, co nam ukazano, jest dopiero pierwszym zeszytem.

Prasa rosyjska.

„Znawca”.

Posel do Dumy państwowej Tregubow w „Liście z Galicji”, zamieszczonym w „Głosie Rusi”, między innymi pisze: „Zdawało mi się słyszeć najpochlebniejsze opinie o Lwowie, stołecznym grodzie Galicji Wschodniej. Na mnie zaś miasto wywarło wrażenie przygnębiające. Co prawda, Lwów położony jest w pięknej pagórkowatej miejscowości, lecz wydał mi się on jakimś szarem, ponurem miastem.

Brak różnorodności, bardzo jednostajny brudno-szary kolor ścian domów, wywiera wrażenie ciężkie. Cerkwie i kościoły zewnątrz i wewnątrz pomalowane są farbą koloru brudno-szarego i czasem, pomimo godnej uwagi architektury wydają się jakby zaniedbane, opuszczone. W katedrze św. Jura — jeden z księży powiedział mi, że przy odnawianiu świątyni starają się nawet o zachowanie koloru farb, które pociemniały pod wpływem czasu i kurzu”.

Pos. Tregubow, jak widzimy, rozumie się na rzeczy. Prawdopodobnie będzie on czynił starania, by poodświeżano mury, patyną wieków pokryte.

Gdy zacznie się Lwów odnawiać według wzorów, stosowanych naprz. w Warszawie do gmachu Staszica — dopiero wówczas ślicznie będzie wyglądał.

WOLNE GŁOSY.

Zwrot ku historii.

Żeby zbadać organizm pojedynczego człowieka i wszystkie funkcje tego organizmu, istnieje cały szereg nauk, zdobytych przeważnie metodą eksperymentalną, na których podstawie mamy możność zaradzać mnogim zboczeniom już powstałym w organizmie i dawać wskazówki, jak unikać szkodliwych wpływów na przyszłość.

Zbiorowy organizm większych kompleksów ludzkich, jakimi są narody, musi jednak być badany nieco inną metodą. Obserwacja życia i działalności bardziej uwzględniać winna warunki czasu, miejsca, wpływów postronnych etc.

Zebrany tą drogą materiał stanowi historię narodów i krajów, przez nie zamieszkałych, a im dłuższy jest okres tych obserwacji, im dokładniej i umiejętniej są one gromadzone, tem cenniejszych dostarczają narodom wskazówek co do ich przyszłości.

Już w czasach starożytnych wiedzianno, że istnieje pewien związek między przeszłością a przyszłością: żydowski Jehowa karze potomków za winy ojców aż do dziesiątego pokolenia.

Tu już zarysowuje się stwierdzone z biegiem czasu, prawo dziedziczności cech fizycznych i psychicznych, któremu podlegają wszystkie żywe organizmy. Każde zatem nowe pokolenie musi — chce, czy nie chce — snuć w dalszym ciągu nić dziejów ojców swoich. To też dzieje kraju ojczystego nie mogą być traktowane tylko jako mniej lub więcej przyjemna lektura, dająca materiał do popisów erudycji, ale jako rzecz arcyważna i obowiązkowa dla każdego kulturalnego społeczeństwa.

Niestety, my tu, na Litwie i Białej Rusi, nie możemy pochwalić się znajomością historii kraju naszego. Traktujemy ją najczęściej powierzchownie, naiwnie nawet. Wystarczają nam żywoty Królów Polskich i Wielkich Książąt Litewskich. Na tem tle wypukła się epizod z przed pięciuset lat: Numa wyszła za Pompiljusza, żyli ze sobą długie lata w przykładowej zgodzie; aż naraz Numa rozpuściła się w Pompiljuszu, jak kawałek cukru w szklance herbaty. Stał się ten wypadek wtedy, gdy wspólny dach zapadł się nad głowami małżonków.

Wspólny okrzyk boleści, wywołany katastrofą, dał powód do przekreślenia wielowiekowej historii kraju i do wysunięcia na pierwszy plan bardzo świeżej daty tradycji, I „tradycja” owa stała się odtąd *mistrznią życia*. Wieszcze okresu romantycznego nadali jej nieśmiertelne barwy; w tej świetnej szacie rozplynęła się szeroka fala po kraju, a w dobie, kiedy stał się możliwy udział społeczeństwa w sprawach polityki miejscowej, zabarwienie to zaciążyło na całym ruchu myśli politycznej. Społeczeństwo, zbudzone z letargu, jeszcze miało na ustach wyrazy z przed pół wieku, było to narażenie, nieuniknioną koniecznością, która jednak zbyt długo trwać nie powinna; kto bowiem nie idzie naprzód, ten się cofa wstecz.

Zwrot do historii, jako do wiekami wyłobionego łożyska, bardzo przyczynić się może do zejścia z martwego punktu, na którym dziś utkneliśmy i do rzucenia pożądanego światła na obecne, bardzo zagmatwane, stosunki w kraju. Niech myśl pracuje swobodnie we wszystkich kierunkach, wyzwolona z powijałów. Tylko tą drogą dochodzi się do prawdy.

Niedawno przybyło nam nowe źródło poznawania spraw ojczystych. To książka Leona Wasilewskiego: „Litwa i Białoruś, przeszłość — terażniejszość — tendencje rozwojowe”. (Kraków, Spółka nakładowa „Książka”).

Jakkolwiek autor nie schodzi z utartego stanowiska; podając jednak obfity materiał historyczny w oświetleniu dość bezstronnym, bardzo przyczynić się może do rozpowszechnienia istotnej znajomości kraju naszego. Książkę należałoby gorąco polecić czytelnikowi.

J. Romanowicz.

Wiadomości ogólne.

Druki dla armji czynnej.

Wobec tego, że niektóre przedsiębiorstwa handlowe wysyłają w znacznej ilości do żołnierzy armji czynnej koperty niefrankowane, zawierające cenniki, reklamy, wyjaśniono, że posyłki takie nie mogą być dostarczane bezpłatnie.

Rozporządzenie pocztowe.

Ministerjum spraw wewnętrznych zabroniło przyklejać nalepki z adresem lub określeniem rodzaju korespondencji na listach poleconych, kartach korespondencyjnych i opaskach.

W sprawie wykreślenia z listy adwokackiej.

W sprawie adwokata Ziemcowa, członka I-ej Dumy, skazanego za odezwę wyborczą, Senat wyjaśnił, iż adwokat, który był sądzony z artykułu, przewidującego ograniczenie praw i nie był uniewinniony, ulega wykreśleniu z listy adwokatów, chociażby nie był skazany na ograniczenie praw lecz na jakąkolwiek najmniejszą karę.

Prawa żydów.

Z Piotrogradu telegrafują do gaz. żyd.:

Rząd pozwolił żydom zamieszkać w roku bieżącym w miejscowościach leczniczych na Kaukazie. Komitety giełdowe syberyjskie rozpoczęły starania o pozwolenie krewnym żydów, bezdomnym, na zamieszkanie na Syberji.

„Per la Polonia“.

W Medjolanie d. 2 lutego (n. st.) odbyło się przy udziale tłumów zebranie medjolańskiego Komitetu Niesienia Pomocy Polsce (Comitato Milanese per la Polonia).

Referent, Otto Brentani, przedstawił w krótkich słowach, co jest powodem utworzenia się Komitetu i zwołania tego licznego zgromadzenia. Przypomniał stosunki kulturalne i związki krwi, które zadzierzgnęły Włochy z Polską; wspominał o legionach polskich, które walczyły bohatercko o niepodległość Włoch, wreszcie o śmierci Nulla. Zwrócił uwagę, że o ile bardzo często mówi się (całkiem zresztą słusznie) o Belgji, uciśnionej od kilku zaledwie miesięcy, o tyle zbyt mało pamięta się o Polsce rozdartej. Dalej wspominał referent o nieszczęśliwym położeniu tego biednego kraju, przez który ciągle przechodzą armje, prowadzące wojnę i zaznacza, że w tych armjach polacy zmuszeni są walczyć przeciw sobie nawzajem.

Przemawiało również dwóch Polaków, mianowicie publicysta Wład. Baranowski i Wład. Jasieński, dziękując inicjatorom i członkom Komitetu za zainteresowanie się Polską i prosząc nie tyle o pomoc materialną, ile o szerokie poparcie moralne.

Do komitetu wykonawczego wybrano wiele osób wybitnych z inteligencji medjolańskiej.

KRONIKA.

Miejscowa.

— Pracownie tułaczów. (Ol.) Zarząd ochronki dla dzieci uciekinierów wynajął lokal przy ul. Ludwisarskiej (Preobrażeńskie) № 4, w którym będą urządzone pracownie: szewska, hafciarska i inne.

Lokal już jest prawie urządzony i mieści się na parterze od frontu, co znacznie ułatwia zbyt wyrobów i przyjmowanie zamówień. Roboty szewskie już się rozpoczęły.

Przy ul. Wileńskiej № 26 otwarto już sklep-pracownię kobiet bezdomnych z Królestwa Polskiego i in. miejscowości objętych wojną. Lokal ten ofiarował bezinteresownie właściciel domu p. A. Wolański. Praca jest już tutaj w pełnym

biegu, a swojskie wyroby, nieraz bardzo gustowne i tanie, znajdują chętnych nabywców.

— W sprawie tramwajów elektrycznych. (Ol.) We wtorek, zaproszony przez wileńskie stowarzyszenie techników, inż. Fuks, twórca nowego projektu linii tramwaju elektrycznego w Wilnie, t. zw. „konkurencyjnej”, wygłosił referat o swoim projekcie.

Szczegóły projektu znane już są czytelnikom naszym. Podajemy więc tylko szczegóły dyskusji, która się na tem tle wyłoniła.

Otóż przedewszystkiem zwrócił uwagę p. Krenner, na nieuwzględnioną przez p. Fuksa potrzebę połączenia przedmieścia „Zwierzyniec” z centrum przez ul. Wilkomiarską, przy czem wypowiedział się za podwójnym torem.

Za dwutorową linią obstawał również inż. Malinowski, którego zdaniem linja jednorodowa możliwa jest tylko na kresach miasta, gdzie ruch jest słabszy.

Autór projektu zasadniczo zgodził się na te poprawki, zaznaczył wszakże ich niewykonalność wobec podwójnego prawie kosztu. Poza tem dodał on, że projektowany obecnie tramwaj elektryczny ma zadośćuczynić tylko najpilniejszej potrzebie, dopóki nie wygaśnie koncesja tramwaju konnego, t. j. za lat 12. Puszczanie w ruch tramwajów elektrycznych nastąpić może dopiero za lat 4.

— Brak mąki pszennej. (G.) W Towarzystwie handlowo-przemysłow. odbyła się narada w sprawie zaopatrywania Wilna w mąkę pszenną.

Przed wojną konsumcja mąki pszennej w naszym mieście wynosiła 100 wagonów miesięcznie. Obecnie zaś, wobec napływu uciekinierów, około 120 wagonów.

Uchwalono prosić radę zjazdu przedstawicieli handlu i przemysłu o wszczęcie starań, by odwołany został zakaz przywozu do Wilna mąki pszennej z pewnych gubernji.

— Sprawa wyznaniowa. (Z.) Małżonkowie Jan i Helena Szpilewscy byli skazani d. 15 (28) października 1914 r. przez miński sąd okręgowy na 2 tyg. fortecy zato, iż będąc obowiązanymi według prawa do wychowywania swych dzieci w duchu prawostawia, ochrztili dwoje dzieci w kościele katolickim.

Wil. izba sądowa, rozpatrzywszy dn. 12 (28) b. m. sprawę powyższą w drodze apelacyjnej małżonków Sz. uniewinniła.

— Drobnie kradzieże. (Ol.) Dnia 11 (24) marca w nocy, w domu № 66 przy ul. Raduńskiej z chlewu Jana Kiturki skradziono świnie, którą złodzieje zakłóli na miejscu i zostawili właścicielowi tylko wnętrzności.

Dnia 10 (23) marca w nocy popełniono kradzież z włamaniem w mieszkaniu Józefa Szwabowicza przy ul. Wielk. Stefańskiej № 23, złodzieje zabrali 50 rb. gotówką i różnego ubrania na sumę przeszło 30 rb.

Dnia 11 (24) marca nieznanymi złościami włamawszy zamek, dostali się na strych w domu № 19 przy ul. Małej Stefańskiej, gdzie skradli bieliznę Chai Baranowskiej, wartości przeszło 50 rb.

— Za tajne pędzenie wódki. (Z.) W grudniu 1914 r. wil. sąd okręgowy skazał niejakiego Józefa Sawicza za tajne pędzenie wódki z polityry na 2 miesiące więzienia i grzywnę w kwocie 5.691 rb., a w razie niewypłacalności na dodatkowy 1 rok więzienia. S. apelował do wil. izby sądowej i ta w dniu 12 (25) b. m. wyrok sądu okręgowego zatwierdziła.

Z Królestwa.

× Nowy szpital. W Warszawie urządzony będzie nowy szpital na 1000—1500 miejsc.

× Przenieszenie fabryk. Wobec zamierzonego przeniesienia fabryk łódzkich do Odessy, kilka żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych w Warszawie zwróciło się do głowy m. Odessy z prośbą, aby ulgi, przyrzeczone fabrykantom łódzkim, zapewnić i tym fabrykom warszawskim, które zgłoszą chęć przeniesienia się do Odessy.

× Opieka nad młodzieżą szkolną. W Warszawie ukonstytuowała się, przy sekcji pomocowej K. O. m. W., komisja opieki nad młodzieżą szkolną.

Komisja podzieliła się na cztery podkomisje: 1) opieki nad młodszymi dziećmi w wieku szkolnym, 2) opieki nad starszą młodzieżą, 3) opieki nad młodzieżą kształcąca się w szkołach zawodowych i warsztatach i 4) wpisów szkolnych. Zadaniem komisji będzie dopomagać młodzieży, nie mogącej opłacać wpisów.

× Komisja opieki nad dziećmi. K. O. m. Warszawy utrzymuje obecnie do 40 ochron i sal zajęć, gdzie przeszło 4000 dzieci znajduje opiekę całodzienną, dostaje pożywienie, a często i ubranie. Komisja zatrudnia ogromny personel—blisko 700 osób; ponieważ fundusze komisji potrzebują zasiłku, postanowiono urządzić w dniu 2 kwietnia (n. st.) sprzedaż na ulicach znaczka z rysunkiem jajka wielkanocnego.

× Zakupy bydła. Wydział komitetów miejscowych C. K. O. postanowił wyjednać choćby minimalny kredyt (1—2 mil. rb.) na zakup bydła dla gospodarstw rolnych. Mają być też nabywane cielęta, by nie szły na rzeź. Kupno odbywać się ma na zasadach podobnych jak przy zakupie

koni, to jest płaci się zadatek w stosunku 10 proc., resztę zaś spłaca się w przeciągu 3 lat ratami. Ze względu na brak pomieszczeń zakupione sztuki będą pozostawione na pół roku u sprzedającego, przy niemożliwości zaś odebrania płacić się będzie miesięcznie za przeżywienie.

Na obczyźnie.

■ W Czechach. Według wiadomości, podanej przez urzędową „Gazetę Lwowską”, znajduje się w Czechach 350.000 emigrantów polskich z Galicji i Bukowiny. Z tej liczby 120.000 osób otrzymuje zapomogi państwowe.

■ W Salzburgu odbyło się miesięczne posiedzenie kolonii polskiej pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego.

Ze sprawozdania poszczególnych sekcji wyjmujemy: Urządzenie drzewka dla dzieci polskich, utrzymywanie ochronki, w której znalazło przyjęcie 43 dzieci, prowadzenie szwalni, która dotąd wydała 900 garniturów dla szpitali, organizacja opiekunek nad ubogimi polskimi rodzinami, sekcja szkolna, która prowadzi szkołę ludową i kursy gimnazjalne, w których nauka wydaje świetne rezultaty. W szkole ludowej dzieci otrzymują ciepłą strawę.

Szkola ludowa w Hallein koło Salzburga wkrótce otrzyma aprobatę władzy.

Z Rosji.

— Drożyzna. Z powodu drożyzny w Piotrogradzie, wszyscy pracownicy magistratu i instytucji miejskich złożyli memoriał o wydanie im przed świętami Wielkiejnocy zamiast zwykłej gratyfikacji, wynoszącej połowę pensji miesięcznej, całą pensję.

— Młodzi patrioci. „Birż. Wied.” podają ciekawą wzmiankę: dnia 10 (23) marca około g. 8-j wieczór, dwaj studenci, należący do partji t. zw. „akademistów” zaarrestowali dwu innych studentów uniwersytetu pietrogradzkiego, Kudriawcewa i Klaczkę, oskarżając ich o udział w manifestacjach antypatryjotycznych, dokonanych w murach uniwersytetu. Aresztowani przez kolegów studenci oddani zostali w ręce policji.

— Cud. Synod pietrogradzki otrzymał z Moskwy od władz duchownych wiadomość, iż u grobu patriarchy Nikona (znanego poskromiciela staro-wierców) zdarzyło się cudowne uleczenie kobiety, chorej na padaczkę. Stało się to akurat w chwili, gdy za duszę patriarchy odprowadzała się „panichida“.

— Na zjeździe szlachty zjednoczonej. Ożywione debaty wywołała sprawa pociągania jeńców do robót w polu. Niektórzy z uczestników zjazdu zaznaczyli, że powołanie do pracy jeńców posiada niedogodności ze względu na ich uporczywą niechęć do pracy, jako też wygórowaną płacę.

— Sekwestr. W Ekaterynostawiu zasekwestrowano 1.700 dziesięcin gruntu, będącego własnością banku berlińskiego i nabytego fikcyjnie od jednego z obywateli niemieckich. (A.P.)

— Sven Heddin. Cesarskie towarzystwo geograficzne wykreśliło z listy członków znanego podróżnika szwedzkiego Sven Heddina wobec tego, iż wydał on broszurę, w której ujawnia wrogi do Rosji stosunek.

Ze świata.

◁ Kardynał Agliardi. W Rzymie zmarł jeden z najpoważniejszych kandydatów do tjary papieskiej, zwolennik gorliwy kierunku demokratyczno-chrześcijańskiego, kardynał Antoni Agliardi, przeżywszy lat 83.

Sprawy polityczne.

Stosunki serbsko-bułgarskie.

„Proporec” zapewnia, że nastąpiło zerwanie stosunków między Pasiczem a serbskim następcą tronu. Powodem nieporozumienia mają być stosunki serbsko-bułgarskie. Pasicz mianowicie, stoi na czele stronnictwa t. zw. obywatelskiego, które jest za ustępstwami na rzecz Bułgarii, pod warunkiem, że pośpieszy ona niezwłocznie z czynną pomocą Serbji. Natomiast partja wojenna, której przewodzi następcą tronu, nie chce nawet słyszeć o żadnych ustępstwach.

Z parlamentu niemieckiego.

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego, sekretarz stanu Delbrück udzielił odpowiedzi na skargi i interpelacje, wniesione w toku dyskusji. Odpowiedzi ograniczyły się ogólnikowemi zapewnieniami, że rząd widzi braki i że będzie się starał w przyszłości je usunąć.

Najdłużej Delbrück rozwodził się nad interpelacją socjal - demokratów w sprawie represji cenzuralnych, przyczem oświadczył, że są one istotnie w wielu wypadkach nieuzasadnione; przyczynę tego jednak upatrywać należy nie w złej woli, lecz w braku wykwalifikowanych cenzorów. Według zapewnień „Vorwärtsa“ odpowiedź zadowolili zupełnie socjal-demokratów.

W Berlinie powszechną zwróciła uwagę nieobecność kanclerza zarówno na plenarnym posiedzeniu parlamentu jak i na posiedzeniach komisji budżetowej.

Fakt ten daje powód do pogłosek o zachwianiu się stanowiska Bethmanna-Hollwega.

Rumuńska rada koronna.

Z Bukaresztu donoszą do Berlina, że w tych dniach odbyć się ma rada koronna, na której mają być obecni prócz króla i członków gabinetu, Margiloman i Majorescu. Take Jonescu i Filipescu nie są zaproszeni. Prasa niemiecka widzi w tem wzrost nastroju germanofilskiego w Rumunji.

W O J N A.

Front wschodni.

Niemcy pod Połagą.

PIETROGRAD. (A.P.) Na wybrzeżu Połagi zauważono d. 10 (23) bm. krążącą flotę niemiecką, składającą się z 7-iu wielkich okrętów i 28-iu torpedowców, ostrzeliwującą wsie nadbrzeżne. O g. 6 wiecz. okręty odplynęły.

Zdobycz rosyjska.

PIETROGRAD. (A.P.) Zdobycz wojenna z Przemysła jest bardzo okazała. Między innymi, w ręce rosyjskie przeszło 500 wagonów kolejowych, 4 lokomotywy i 250,000 pudów węgla kamiennego.

Porażki austriaków i Niemców.

PIETROGRAD. (A.P.) W okolicy Dunajca postrzelono aeroplan austriacki, lecz nie schwytano go, gdyż spadł na pozycje, zajęte przez austriaków.

Pod Karaską na lewym brzegu Omulewa Rosjanie zdobyli kilka okopów niemieckich. Usiłowania Niemców, by odebrać pozycje stracone, nie odniosły skutku.

Podczas jednego z niemieckich kontrataków, zniszczono doszczętnie 2 ich bataljony.

Między Myszyńcem a Kadzidłem niewielki lasek kilka razy przechodził z rąk do rąk i ostatecznie pozostał w rękach rosyjskich. Niemcy ponieśli znaczne straty.

Między Suwałkami a Kalwarją Rosjanie zdobyli obóz niemiecki, w którego skład wchodził też samochód pocztowy.

Piechota rosyjska we wschodniej Galicji wdrapała się po stromej skale na wzgórze, położone na południo-wschód od Anielina i po walce „na bagnety“ zdobyła ową pozycję.

W Przemysłu.

LWÓW. (A.P.) W chwili wejścia wojsk rosyjskich do Przemysła miasto miało wygląd ponury. Sklepy pozamykane, kawiarnie również z wyjątkiem jednej tylko. Domy są całe, lecz szczyby uszkodzone wskutek huku wystrzałów armatnich.

W mieście przebywają biskupi: unicki—Czechowicz i katolicki—Pelczar. Za wojskiem przywieziono do miasta zapasy żywności. Wysyłanie jeńców do Rosji będzie się odbywało trzema drogami. Jeden z wziętych do niewoli oficerów, galicjanin, potwierdza pogłoskę o zamordowaniu przez tłum żołnierzy węgierskich w sierpniu 1914 r. 42-ch podejrzanych o szpiegostwo galicjan.

Znaczenie Przemysła.

BUKARESZT. (A.P.) Z powodu podania się Przemysła gazeta „Vitorul“ pisze: „zdobycie Przemysła stanowi ważny fakt, który będzie brzemienny skutkami“. Inne pismo pisze: „kapitulacja

wała najsilniejsza forteca austriacka... Z chwilą upadku Przemysła panowanie austriackie w Galicji ostatecznie się skończyło, gdyż Rosjanie posiadają w swych rękach węzeł najważniejszych kolei żelaznych. „Journal de Balcan“ powiada: „Należy uznać waleczność załogi przemyskiej, lecz to właśnie zwiększa sukces moralny, osiągnięty przez Rosjan“...

Organ germanofilski „Politik“ przyznaje, że wzięcie Przemysła otwiera drogę na Kraków.

Wojna turecka.

Przygotowania w Smyrnie.

BUKARESZT. (A.P.) Z Konstantynopola donoszą, że Turcy wysyłają posiłki do Smyrny, gdzie się spodziewają wylądowania wojsk związkowych. Smyrna przybrała wygląd obozu wojennego. Daje się odczuwać brak węgla kamiennego, co wywołuje niepokój w kołach marynarskich. Okręty tureckie obawiają się wypływać na Czarne morze po węgiel do Eregli, aby uniknąć napaści ze strony floty rosyjskiej.

Co słychać w Turcji.

ATENY. (A.P.) Z Konstantynopola donoszą o panującej tam trwodze. Kryzys konstantynopolski przybiera rozmiary groźne i paraliżuje handel. Miasta tureckie się wyludniają.

W Dardanelach.

ATENY (A.P.) Z wyspy Tenedos donoszą, że flota państw sprzymierzonych, w liczbie 4-ch pancerników i krążownika rosyjskiego „Askold“ dn. 10 (23) bm. wpłynęła do cieśniny. Kilka fortów tureckich zmuszono do milczenia.

ATENY (A.P.) Pancerniki „Gaulois“ i „Inflexible“ zostały naprawione i przybyły do Mudros.

W zatoce Ksaroskiej przystąpiono do wysadzania desantu.

Front zachodni.

Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Jedna z dywizji belgijskich posunęła się naprzód na prawym brzegu Isery, druga—zdobyła trasę niemiecką na lewym brzegu tejże rzeki.

Pod Hartmansweilerkopf po zajęciu jednej linii okopów Francuzi zajęli i następną i umocnili się na nowozdobytach pozycjach.

Lotnicy angielscy.

LONDYN. (A.P.) Dwaj lotnicy angielscy cisnęli 8 bomb na budujące się w pobliżu Antwerpii niemieckie łodzie podwodne.

Prawdopodobnie 2 łodzie zdołano uszkodzić.

Odgłosy wojny.

Cele i zadania.

Na odbywającym się obecnie XI-ym zjeździe zjednoczonej szlachty rosyjskiej członek Rady Państwa W. Hurko zaproponował wniosek treści uastępującej, który został przyjęty przez ogół zjazdu.

„Zjazd organizacji szlacheckich, przejęty wspólnie z całym narodem rosyjskim mocnym przekonaniem, że wielka wojna światowa Rosji i jej walecznych przymierzeńców przeciwko wojującemu germanizmowi teutono-tureckim barbarzyńcom skończy się zupełną porażką wroga, uważa za swój obowiązek oświadczyć, że interesy życiowe Rosji stanowczo wymagają, aby jednym ze skutków tej wojny było przejście do zupełnego i niepodzielnego posiadania przez państwo rosyjskie Carogrodu i obu brzegów Bosfora i Dardanelów oraz przylegających do tych cieśnin miejscowości i położonych w pobliżu ich wysp, które są niezbędne dla ich skutecznej obrony tak ze strony lądu jak i morza a także od wszelkich wrogich napadów“.

Innych rezolucji w sprawie wojny i stosunków międzynarodowych oraz „spraw wewnętrznych“ z wojną i oczekiwaniami nabytkami terytorjalnymi związanych nikt nie poruszał.

Włączenie do Austro-Węgier.

Jak donosi „Warszawska Mysl“ w gubernji piotrkowskiej wojskowe władze austro-węgierskie ogłosiły, że okręgi częstochowski, łaski, piotrkowski i noworadomski przyłączone zostają do Austro-Węgier.

Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na froncie na zachód od średniego biegu biegu Niemna Rosjanie przesuwają się w dalszym ciągu.

Na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisły bez zmian poważnych.

W Karpatach ataki Rosjan na froncie pomiędzy kierunkami na Bartfeld i na Użok rozwijają się z zupełnym powodzeniem.

W okręgu przełęcz Łupkowskiej wojska rosyjskie otrzymały w nadzwyczaj trudnych warunkach stanowcze i poważne powodzenie. Tam zdobyta została przez atakujących Rosjan bardzo ważna pozycja austriacka na głównym grzbiecie gór Beskidzkich.

Piechota rosyjska przedarła się przez las i przeplątane drutem kolczastym kilka piąter okopów, posunęła się do głównej pozycji nieprzyjacielskiej, po ostrzeleniu tej pozycji działami, które zostały wyciągnięte rękami na przestrzemi 600 kroków, przedarła się przez głębokie rowy oparkane i zajęła miejsca ufortyfikowane, zaopatrzone w mocne blindaż i mające wewnętrzną obronę.

Austriacy przeprowadzili kilka wściekłych kontrataków w gęstych kolumnach, które częścią zostały rozproszone częścią zniszczone ogniem i bagnetami.

Nad ranem 11 (24) marca sprostowano na niektórych pozycjach odejście przeciwnika. Rosjanie zabrali w ciągu doby prawie setkę oficerów i około 5600 jeńców oraz kilkadziesiąt karabinów maszynowych. (A.P.)

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.